



# DZIENNIK ŻOŁNIERZA

WYCHODZI CODZIEN. Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIAT-

Nr.125

PIĄTEK, DNIA 22. LISTOPADA 1940.

MIEJSCE POSTOJU

## NOVA FAZA WOJNY POWIETRZNEJ.

W czasie, gdy Hitler przemawiał na zjeździe "Starej gwardji" partyjnej w Monachjum - bombowce brytyjskie pojawiły się nad miastem, bombardując skutecznie objekty wojskowe. Huk pękających bomb i świadomość własnej bezsilności wobec tego zjawiska doprowadziły brunatnego dyktatora do furji. Odgrając się przede W. Brytanią i jej premierowi Churchillowi, powiedział Hitler: "Anglicy rozpoczęli na dobre bombardowanie Niemiec. Odpowiemy na to. Zobaczmy, kto zginie pod bombami."

W tych kilku frazesach Hitlera mieszczą się wszystkie elementy jego stałej polityki: kłamstwo, brutalność i cynizm, przybierający maskę uciśnionej niewinności. Brunatny kanclerz udaje, że nie pamięta, kto rozpoczął bezwzględną, barbarzyńską, morderczą wojnę powietrzną. Nie mówimy tu już nawet o Polsce, gdzie hitlerowscy zbroje pokazali po raz pierwszy, jak pojmują "wojnę totalną". Wystarczy bowiem dla scharakteryzowania hitlerowskiego zakłamania pozostać na tym gruncie, który kanclerz sam wybrał w swej mowie, tj. na gruncie angielsko-niemieckim. Któż to pierwszy rozpoczął masowe naloty na miasta: Niemcy czy Anglicy? Kto przechwalał się, że bombami wykurzy rząd ze stolicy wroga, a ludność pchnie do rewolucji: Niemcy czy Anglicy? Któż to powiedział, że w wojnie totalnej kobieta i dziecko jest również żołnierzem, którego wol-

no i trzeba zabijać? Czy nie był to przypadkiem marszałek lotnictwa niemieckiego pan von Goering?

Ale mniejsza z tem. Nie jest przecież rzeczą nadzwyczajną, że łapie się Niemców na kłamstwie; jest to bowiem ich bron narodowa. Skoro więc zatrzymaliśmy się dłużej przy tym ustępie mowy Hitlera, to raczej dlatego, że zawiera on zapowiedź wzmożonej wojny powietrznej.

x x x

Herszt wydał hasło i rozkaz - pachołkowie przystąpili do wykonania. I oto w ciągu ubiegłych 10-ciu dni mieliśmy 2 masowe, barbarzyńskie naloty na otwarte miasta: na Coventry i na jedno z miast Anglii środkowej. Powietrzni piraci nie usiłowali nawet wytworzyć pozorów, że mierzą w objekty wojskowe. Zrzucono bomby kruszące na kościoły, szpitale, przytulki, sierocinice, domy robotnicze, wille podmiejskie itd. itd. W samym Coventry zginęło i odniosło rany ponad 1000 mieszkańców.

Po tym nalocie, radio niemieckie rozniosło w świat słowa, podyktowane speakerowi przez urząd pana Goebbelsa. Urządzimy wrogom jeszcze niejedno Coventry.

Ponieważ po nalocie na Coventry nastąpił już - jak wspomniano - drugi nalot masowy na prowincjonalne miasto angielskie - przeto widać, że pogroźka Hitlera, której celem był

później ów speaker niemiecki, weszła w stadium realizacji. Rozpoczęła się więc nowa faza wojny powietrznej, której cechą charakterystyczną jest to, że jej twórcy, tj. Niemcy nie wysilają się na niszczenie obiektów wojskowych i nie koncentrują ataków na stolicy, ale, że wybierają sobie co kilka dni inne większe skupienie ludzkie i starają się zniszczyć je możliwie najgruntowniej. Zdaje się, że dalsza taktyka niemiecka pójdzie po tej samej linii.

x      x      x

Zastanówmy się teraz nad tem, czy ta nowa taktyka jest z niemieckiego punktu widzenia celowa i bezpieczna. Każdy, kto poznał jako tako społeczeństwo brytyjskie, zaprzeczy z góry celowości tej akcji. Jeśli Anglików nie załamiał psychicznie kilkumiesięczny, nieustający atak na Londyn, ale przeciwnie, usztywnił ich samopoczucie - to napewno nie załamią ich ducha morderstwa powietrzne, dokonywane w różnych punktach Wysp Brytyjskich przez eskadry Hitlera. Nowa faza wojny powietrznej jest tylko przyznaniem się Niemiec, że wszystkie ich dotychczasowe obliczenia zawiodły, i że ich plany wojenne wobec Anglii wzięły w łeb.

Ale nowa taktyka niemiecka jest szczególnie niebezpieczna... dla nich i dla ich włoskich sojuszników. Tak się już bowiem dziwnie złożyło, że państwa zachodnie, stanowiące od wieków jedną całość państwową mają stosunkową małą ilość wielkich miast prowincjonalnych, podczas, gdy Niemcy i Włochy, które jeszcze w 19. wieku rozpadały się na ogromną ilość państw i państewek, mają co niemiara wielkich skupień prowincjonalnych. Trzeba więc być wielkim ryzykantem, aby w tych warunkach rozpocząć wojnę, polegającą na bombardowaniu większych miast przeciwnika. Widocznie pan Hitler i jego Mussolini liczą na to, że Anglicy, mimo wszystko, nie dadzą wytraćić się z równowagi, i że w swych raidach powietrznych nad Niemcami ograniczą się będą także i w przyszłości do bombardowania obiektów wojskowych. Ale ponieważ wszystko ma swój kres, przeto i rachunek, oparty na dżentelmenstwie brytyjskiem może zawieść sromotnie. Nie takie to dawne czasy, kiedy to Anglicy zjawiając się nad Niemcami... zrzucaли ulotki; dziś zrzucają już bomby na fabryki wojskowe. A jutro, gdy zanotują jeszcze kilka takich mordów masowych, jak w Coventry?...

@@

#### JAK NASI WROGOWIE "GOSPODARZĄ" W POLSCE?

-----

Od czasu do czasu podajemy wiadomości, dotyczące spraw polskich, a zebrane i publikowane przez Światowy Związek Polaków. Dziś zamieszczamy obszernie informacje z obydwu zaborów pióra publicysty St. Krzysztofa. Oto, co pisze p. Krzysztof:

Drugi rok okupacji niemieckiej w Polsce oznacza się wewnętrzną rozbudową życia niemieckiego i wpływów niemieckich na terenie Gubernatorstwa ze zwróceniem szczególnej uwagi na sprawy gospodarcze.

Przez pierwszy rok okupacji, Niemcy wahałi się jeszcze z ustaleniem formy ustrojowej dla resztek Polski, niewłączonej do Rzeszy i niezajętej przez Sowiety. Dopiero, gdy nie znaleźli powolnych sobie Polaków, gotowych do odegrania roli marjonetkowego rządu polskiego, włączyli i teren General-Gubernatorstwa do Rzeszy, przystępując zarazem do systematycznego i całkiem już jawnego kolonizowania centralnej Polski elementem niemieckim i niszczenia całego dobytku polskiego nie tylko kulturalnego, ale i materialnego.

Nielatwe zadanie staje przed Niemcami: wchłonąć kilkunastumiljonowego elementu polskiego w Gubernatorstwie. Zdają oni sobie sprawę z tego i dlatego podejmują beznadziejną oczywiście akcję... pozyskania mieszkańców wsi polskiej. W tym celu przystąpili do wydawania specjalnego pisma "S i e w", przeznaczanego dla właścicieli polskich. Pismo to, pozbawione całkowicie duchowej strawy polskiej, służyć ma wyłącznie celowi

obalącucenia chłopca i ma go wychować jako siłę roboczą, pracującą dla niemieckiego "pana".

x                      x                      x

Dochodzą nas jednocześnie wieści o rozpoczęciu pewnych robót, które Niemcy reklamują jako "podjęcie prac gospodarczych na szeroką skalę". Pisano już ostatnio o rokowaniach niemiecko-sowieckich w zakresie regulacji Bugu, na odcinku od brzościa do Modlina. Regulacja ta, podobnie jak wogóle regulacja rzek w Polsce, w szczególności Wisły i jej dopływów, oraz budowa kanałów, służyłaby - w razie, gdyby ją naprawdę przeprowadzono - do stworzenia sieci dróg wodnych, mających ułatwić komunikację i obniżyć kosztą transportu towarów z Ukrainy i Rosji do Niemiec oraz węgla i produktów przemysłu śląskiego i polskiego C.O.P. na Wschód, ku Morzu Czarnemu.

Niemcy przedstawiają ten plan, jako dowód swojej prężności i... dodatkowej roli, jaką rzekomo rządy niemieckie spełniają w Polsce. Gdy się jednak bliżej przyjrzymy temu planowi, ogłoszonym na łamach "Voelkischer Beobachter", to stwierdzimy, że jest to dosłownie skopjowany plan polskiej Dyrekcji Robót Publicznych /Sektora Wodna/ w Krakowie, rezultat długoletnich studjów i pomiarów polskich ekonomistów i inżynierów. Realizacja ustalonego planu wszczęta została w Polsce już kilka lat temu, a podstawowe inwestycje całego planu, w postaci zapory wodnej w Porąbce na Sole i w Rożnowie na Dunajcu, były już gotowe, względnie bliskie ukończenia. To, czem Niemcy chwalać się obecnie, jest poprostu kontynuowaniem polskich pomysłów i prac, przerwanych na skutek działań wojennych.

Jeśli Niemcy przystępują obecnie do kontynuowania prac, zapoczątkowanych przez Polskę, to nie w celu podniesienia poziomu gospodarczego ziem polskich, ale wyłącznie dla własnych celów przemysłowych. Nieustanne bombardowanie przemysłu zachodnich Niemiec przez lotnictwo angielskie, zmusza ich do lokowania swoich fabryk w okręgach bezpieczniejszych i bardziej oddalonych, a więc m. i. na terenie Polski. Oczywiście w takim wypadku, zagadnienie komunikacyjne, przedstawia dla nich specjalne znaczenie. I to jest prawdziwy powód gorączkowych "dobrodziejstw", o których śmie pisać prasa niemiecka.

Prasa donosi nam również o stworzeniu przy General-Gubernatorstwie specjalnego urzędu, mającego się zająć komasacją gruntów. I znowu wiadomo, że prace komasacyjne w Polsce posunięte były bardzo daleko. Jeśli więc obecnie Niemcy wykazują pośpiech - rzekomo prace na tym odcinku objąć mają w b. r. 65 tysięcy hektarów ziemi ornej - tłumaczy się jedynie polityką osiedlenia w jaknajkrótszym czasie jaknajwiększej ilości kolonistów niemieckich na ziemi zrabowanej bez odszkodowania posiadaczom polskim.

W parze z akcją kolonizacyjną wsi polskiej idzie odpowiednia działalność polityczno-kulturalna. Na terenie Gubernatorstwa tworzy się liczne szkoły niemieckie, do których sprowadza się nauczycieli aż z Wiednia. Uruchomiono wprawdzie na terenie Warszawy od nowego roku szkolnego pewną ilość polskich szkół powszechnych i zawodowych, nie czyni się jednak żadnych kroków dla uruchomienia szkół średnich, nie mówiąc już o uniwersytetach. Uruchomiono w Rymanowie seminarjum nauczycielskie dla Ukraińców, tłumacząc jednocześnie, że seminarja dla nauczycieli polskich są zbędne z powodu nadmiaru bezrobotnych nauczycieli Polaków. Otóż bezrobocie jest niewątpliwe, ale dlatego, że uruchomiono szkoły zaledwie dla małego odsetka dzieci, i że niema wogóle szkół polskich w Poznańskim, na Pomorzu i na Śląsku.

Charakterystyczne dla nadrzędnej roli, jaką spełniać ma element niemiecki w polskiej "kolonii" jest zarządzenie, dzielące Warszawę na 3 odrębne dzielnice niemiecką, polską i żydowską, przyczem najpiękniejszą część miasta przeznaczoną została dla "Herrenvolk". Do 31-go października br. mieli się polacy i Żydzi przenieść do wyznaczonych im dzielnic, pozostawiając na dawnym miejscu całe umeblowanie i urządzenie. Jest to nowa forma ordynarnego rabunku niemieckiego.

x                      x                      x

Nie lepiej przedstawia się sytuacja żywioku polskiego pod okupacją sowiecką. Na terenie Małopolski Wschodniej odbywają się w dalszym ciągu

masowe wysiedlenia ludności polskiej w głąb Rosji, a na jej miejsce sprawadza się Rosjan. Jednocześnie ograbia się teren z urządzeń fabrycznych, kolejowych, zapasów drzewa i innych surowców, które uchowały się jeszcze, mimo całorocznej rabunkowej gospodarki Sowieców.

Ten sam obraz stosunków spotykamy na terenie ziem północno-wschodnich, skąd na przestrzeni ostatniego roku wywieziono około pół miliona osób do prowincyj centralnych Republiki sowieckiej.

x     x     x

Przedmiotem szczególnego zainteresowania władz sowieckich jest w tej chwili Litwa kowieńska i Wileńszczyzna. W samym okręgu wileńskim wywłaszczono dotychczas, oczywiście bez odszkodowania, 45 tysięcy hektarów ziemi. Do Wilna przenosi się wszystkie centralne urzędy t.zw. republiki litewskiej aby tym sposobem zatrząść polski charakter miasta. Szczególne groźne na tym terenie dla ludności polskiej jest zarządzenie, które nakazywało przyjęcie do 1. listopada br. obywatelstwa sowieckiego pod groźą wydalenia w głąb Rosji. Skowem, na każdym odcinku stosuje się bezwzględną politykę zniszczenia i wytępienia żywiołu polskiego i jego dobytku materialnego i kulturalnego.

oooooooo0000oooooooo

### KRYZYS WEWNĘTRZNY WE WŁOSZECH.

Wygłoszona przed trzema dniami w Pałacu Weneckim w Rzymie mowa Mussoliniego i zawarte w niej aluzje i powiedzenia, zwróciły uwagę obserwatorów zagranicznych na nastroje, jakie obecnie panują we Włoszech. Jeśli bowiem dyktator włoski uznał za potrzebne wezwać partję faszystowską do szerzenia ducha wojennego wśród szerokich rzesz ludności i do zwalczania prądów pacyfistycznych, to widocznie prądy takie istnieją, a duch ożywający naród włoski nie musi być...bardzo wojenny.

Oprócz tradycyjnych cech narodu włoskiego, składa się na to wiele czynników, o których zaraz pomówimy na podstawie nadchodzących z Włoch informacji. Przedtem jednak stwierdzmy generalnie, że istotnie naród włoski przeciwny jest wojnie, a tylko szczyty partji faszystowskiej mają z różnych względów - nieraz bardzo osobistych - odmienną orientację.

x     x     x

W przeciwieństwie do Niemiec, które wchodzi obecnie już w drugą zimę wojenną, Włochy zbliżają się dopiero do pierwszej kampanji zimowej. Jeszcze nie dawniej, niż 6 miesięcy temu dostawy żywności i wszystkich surowców płynęły do Włoch prawie normalnie. Z dniem 10.czerwca 1940, tj. z chwil. wstąpienia Włoch do wojny, bezwzględna blokada brytyjska objęła jednak terytorjum Włoch.

Rzut oka na mapę wystarczy, aby przekonać się, że zamknięcie przez flotę brytyjską cieśniny gibraltarskiej z jednej strony, a kanału sueskiego z drugiej strony Morza Śródziemnego - odcina wszelkie możliwości dostaw dla Włoch z krajów położonych poza basenem śródziemnomorskim. Być może, że od czasu do czasu przenikają do Włoch niewielkie dostawy z terenów północno-afrykańskich, lecz wiemy dobrze, że na Morzu Śródziemnym panuje nadal flota wojenna brytyjska, a liczne jej jednostki stosują nadzwyczaj ostrą kontrolę ruchu okrętów na tem morzu.

Francja, Jugosławja i inne kraje bałkańskie nie mogą dostarczyć wiele towarów Włochom, zważywszy, że po mniej lub więcej dokładnem ppanowaniu tych krajów przez Niemcy, pozostało tam stosunkowo mało żywności, i zapasów.

Osobnym rozdziałem jest sprawa węgla, która nawet za najlepszych pokojowych czasów, była zagadnieniem palącym we Włoszech. Włochy, jak wiadomo nie posiadają własnych kopalń węgla i w chwili obecnej skazane są całkowicie na dostawy niemieckie. Niemcy natomiast, pomimo zagarnięcia złóż węglowych w Polsce i we Francji, potrzebują tyle węgla dla siebie, że zmniejszają coraz to bardziej dostawy dla Włoch. Rząd włoski musiał

obniżyć ostatecznie rączę węgla, przeznaczoną dla ludności cywilnej do 20% tego, co otrzymywała w czasach pokojowych. Osobny dekret zabrania ogrzewania pokoi mieszkalnych do stanu ponad 10 stopni ciepła. Nie wpływa to oczywiście dodatnio na nastroje.

Braki żywnościowe są coraz bardziej dotkliwe. Chleb pojawia się na sprzedaż w niewystarczającej ilości i w coraz to posłedniejszym gatunku. Sprzycie mięsa ograniczone do trzech dni w tygodniu. Jeszcze większy jest brak tłuszczów, które otrzymywać można jedynie na kartki i to w bardzo małych ilościach. Kawę, która jest do pewnego stopnia napojem narodowym Włochów, wydaje się również na kartki i to po cenie wygórowanej / w przeliczeniu na walutę angielską 35 szylingów za kilogram/. Ludność włoska, zwłaszcza biedniejsza, skazana jest więc już dzisiaj, a więc zaledwie po pół roku wojny na żywienie się głównie kukurudzą.

x      x      x

Przygotowanie do obrony przeciwlotniczej były we Włoszech zupełnie niewystarczające. Ofensywy powietrzne brytyjskie, prowadzone od kilku miesięcy na przemysł północnych Włoch, a rozszerzone od czasu napadu na Grecję na Włochy południowe, wywołują prawdziwą panikę wśród ludności i powiększają ogólną niechęć do wojny. Deprymująco wpływają również wieści o klęskach na froncie greckim.

Oczywiście nie znaczy to, aby Włochy stały już w przededniu załamania na froncie wewnętrznym, ale kryzys i to kryzys poważny, już się rozpoczyna.

@@

### WŚRÓD WOJSK POLSKICH W EGIPCIE.

Prasa, zarówno polska jak i angielska poświęca ostatnio dużo miejsca naszej Brygadzie Karpackiej, która po kapitulacji francuskiej przeszła z Syrii do Palestyny, a obecnie znajduje się w Egipcie. Londyńska "Polska Walcząca" zawiera w swym ostatnim numerze bardzo interesujące zdjęcie fotograficzne z życia Brygady, a pismo "Daily Express" zamieszcza barwne korespondencje pióra dziennikarza brytyjskiego Alana Moorheada.

Z artykułów tych, dowiadujemy się m.i., że w szeregach Brygady znajduje się pewna ilość Polaków ze skupień na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Ostatnio wcielono do Brygady sporą grupę Polaków z Chin i innych polskich ośrodków azjatyckich, która dożyła do Francji, by tam wstąpić do armii polskiej. Niestety kapitulacja Francji spowodowała zmianę ich planów. Pragnąc za wszelką cenę wstąpić do wojska polskiego, grupa naszych młodych rodaków przybyła do Suezu, a stamtąd do Palestyny, gdzie została serdecznie i łowocynnie przywitana przez żołnierzy Brygady Karpackiej. Obecnie więc w grupie Polaków - do ostatecznej rozprawy z wrogiem, szykują się synowie małych, ale patrijotycznych ośrodków polskich w Azji.

x      x      x

Moorhead pisze w swym reportażu, że kiedy minister brytyjski Eden przybył do Egiptu na inspekcję obrony Bliskiego Wschodu i dokonał m.i. przeglądu wojsk polskich, Brygada nasza była już w linii. Wygląd maszerujących oddziałów wywołał entuzjazm nawet starych, kolonialnych oficerów brytyjskich, przyzwyczajonych do wspaniałej dyscypliny i postawy wyborowych wojsk. Trybuny, wypełnione oficerami angielskimi, australskimi i egipskimi były brawo, kiedy salutowały ich szable polskich oficerów kawalerji, nieruchomo siedzących w siodłach koni, chrapiących i rwących się na widok nieznanych i wspaniale błyszczących kolorów - białego i czerwonego - zdobionych trybuny z generalicją.

Żołnierze polscy w Szkocji pragnęliby, aby nasi koledzy w Egipcie nawiązali z nami stosunki korespondencyjne. Redakcja "Dziennika Żołnierza" ze swej strony zapewnia ten kontakt, przesyłając od dziś po kilka numerów naszego pisma dziennemu Dowództwu Brygady Karpackiej w Egipcie z prośbą o rozdanie ich oddziałom.